Ner 272. Kraków 27 Listopada — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 26 listopada.

Gdyby się była potwierdziła wiadomość telegrafem onegdaj doniesiona o wyjeździe Cesarza Napoleona do Anglii, mielibyśmy ważną skazówkę jeżeli nie do ocenienia położenia polityki ogólnéj w Europie, to przynajmniéj do wniosków o przyszłych w tém położeniu zmianach. Przymierze francusko-angielskie szczególniejszéj tą cesarską podróżą nabierało mocy, jaką mu nadać nie mogła pomimo swéj dobitności mowa hr. Persignego na obiedzie u lorda majora w City londyńskiéj. W podróży téj wieluby zapewne również upatrywało jakoby odpowiedź na odwiedziny Cesarza Austryackiego w Monachium i Sztuttgardzie. W braku téj odpowiedzi, odwiedziny JCK. Ap. Mości miały tylko, jak piszą niektóre dzienniki, obudzić nieufność w Prusach, które z natury rzeczy zawsze są nader drażliwe na wszelkie kroki Austryi w Niemczech. Obawiają się Prusy, aby w Bundestagu nie postawiono kwestyi weneckiéj w sposób, wymagający po gabinecie berlińskim jakowego stanowczego oświadczenia. Polityka pruska chciałaby się bowiem widocznie jak najdłużéj utrzymać na stanowisku obecnem względem sprawy włoskiéj, w którem ostatnia nota bar. Schleinitza potępiająca politykę włoską ma zadawalniać Rosyę, a utrzymanie poselstwa w Turynie ma znów zaspakajać Anglię.

W sprawach włoskich nie zaszło zresztą nic takiego, coby zmieniało położenie polityczne. Franciszek II jest ciągle w Gaecie, Wiktor Emanuel łamie się z trudnościami neapolitańskiemi, co byłoby rzeczą konieczną; Francya prowadzi dalej swą politykę tak w Rzymie jak w Gaecie; Anglia popiera zajęte notą lorda Russella stanowisko przez mowy swych ministrów, jak to niedawno widzieliśmy na zgromadzeniu solników, gdzie lordowie Palmerston i Russell w tym samym przemawiali duchu, co znana nota tego ostatniego. Zgoła czekać należy dalszego toku wypadków we Włoszech, które jedynie polityką kierują.

Wypadki zaś które gdzieindziéj zaszły, a o których wiadomość doszła nas w ciągu zeszłego tygodnia, jako to: pożyczka turecka, postęp wojsk sprzymierzonych w Chinach, które już stoją pod Pekinem, nareszcie wybór p. Lincolna na prezydenta Stanów Zjednoczonych, są zapewne bardzo ważnemi w sferze politycznéj zdarzeniami, ale chwilowego położenia zmienić nie mogą, nie wywierają bowiem bezpośredniego na stanowiska mocarstw wpływu.

Monopol takowego wpływu dzierżą jak na teraz szczególniéj kwestya włoska i wschodnia. Lubo dyplomata paryzki, którego list podaliśmy przed kilku dniami, obiecywał monarsze swemu odpoczynek przez zimę, to jednakowoż zdaje się, że nie będzie on takim aby gabinety mogły w zupełnéj spokojności używać uciech karnawałowych. Ciągle bowiem jak miecz Damoklesa wisi wojna europejska, i to nietylko we Włoszech ale i na Wschodzie. Zawieszoną jest ona na niezmiernie cienkim włosku, i nie mało potrzeba ostrożności dyplomatycznéj, aby się nie przerwał. Byłoby jednak może najszybszem i najprostszem rozwiązaniem wszystkich kwestyj, gdyby raz przejść przez to niebezpieczeństwo, które Europa ciągle od siebie oddala, a którego usunąć dotąd nie umie. Może taka jest kolej rzeczy, iż go nie uniknie... ale w obec tych ciągłych zapewnień o utrzymaniu pokoju i jego potrzebie, w obec nareszcie ofiar jakie Europa zdaje się gotową jest ponosić, aby tylko nie dopuścić wojny powszechnéj, wyglądać raczéj należy wielu innych niespodzianek, aniżeli téj którаby nowy stan rzeczy w Europie zaprowadziła, skoro dawny tak osłabł, że już nikt w obronie jego nie stawa.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 listopada.

☐ Ostatnie przesilenie ministeryalne skończyło się, jak doniosłem na tranzakcyi. Węgry miały się urządzić na podstawach położonych przez sejm r. 1848, a inne prowincye miały dostać statuta takie, jak cztery już ogłoszone. Ten ostatni punkt zdaje się być pewnym. Co do pierwszego, powiadają teraz, że rząd nie chce przywrócić w Węgrzech prawa wyborczego z r. 1847—48, lecz chce oktrojować nowe. Opozycya wystąpi w takim razie silnie. PP. Deak i Eötvös którzy stoją na jéj czele, już przemówili w obronie praw nadanych przez sejm 1848 r. Byli oni wtedy ministrami w Węgrzech. Teraz reprezentują umiarkowaną partyę narodową, która dąży do przywrócenia unii personalnéj z Austryą. Partya radykalna idzie daléj; a arystokratyczna która się przezwała konserwatywną, lubo skłania się do pierwszéj, chciałaby jednak mieć wzgląd na obecne okoliczności i iść drogą przekonania na wszystkie strony. Agitacya w kraju jak łatwo pojąć, wzrasta. Urzędnicy dawni zawieszeni, nowych niema. Wszystko w oczekiwaniu. Opinia publiczna w Serbii austryackiéj i Banacie przemawia za połączeniem z Węgrami; Chorwacya jest również zatem. Bar. Vay ma w tych dniach udać się do Pesztu.

Wyjazd posłów zagranicznych z Gaety zapowiada, że i król niedługo tam pozostanie. Listy prywatne z 17go b. m. donoszą, że bombardowanie trwa od 1go tego miesiąca. Zywności w fortecy tak jest mało, że król i królowa żołnierskim żyją chlebem. Wojska mało i zdemoralizowane, brak pieniędzy zupełny. Król wysłał swego adjutanta pułkownika sztabu margr. d'Equevillay w Abruzze, z poleceniem tajemnem. Czy dla organizacyi powstania? czy z rozkazem przeciwnym?—niewiadomo. Król wysłał również nową notę do dworów, gdzie się żali, mianowicie na tych, co mu doradzali wytrwałość a potem go opuścili, i oświadcza swą wdzięczność Cesarzowi Napoleonowi, że go aż do końca wspiera. Istotnie flota francuska trzyma Gaetę od strony morza otwartą i wolną od dział nieprzyjacielskich.

Ostatnie wiadomości z Neapolu donoszą, że partya Murata zaczyna się pokazywać na scenie.

Poznań 21 listopada.

Pospieszam acz pobieżnie tylko zdać sprawę z wielkiej wczorajszej uroczystości jaką była uczta dana tutaj dla deputowanych. Od onegdaj zaczęło miasto nasze zaludniać się przybywającém zewsząd obywatelstwem; niemasz zakątka polskiej ziemi pod panowaniem pruskiem, coby nie był na tym zjeździe reprezentowanym, począwszy od Gdańska aż do granic Marchii i Szląska. Ciężka choroba jednego z przewodników, wszelakich prac publicznych, tyle nam drogiego Gustawa Potworowskiego *) była bolesnem przywitaniem dla przybywających, do ostatniej chwili zachodziły wątpliwości i wahano się tak w gronie posłów jako i gospodarzy uczty na cześć ich zapowiedzianej, czy w obec tego smutnego wypadku byłoby stosownem odbywać podobną uroczystość; odwołanie jednakże dla tak licznego zjazdu i poczynionych już przygotowań okazało się niemożebnem; zaniechano więc tylko wszelkich głośniejszych oznak radości, usunięto muzykę itd. O 4téj popołudniu zasiadło 673 osób w wielkiej sali Bazaru i przyległych jéj salonach. Po zebraniu się biesiadników, weszli gospodarze uczty, a jeden z nich zawołał: „Panowie! Posłowie polscy, wchodzą!“ wszyscy obecni powstali i śród uroczystej ciszy oddali pokłon idącym parami posłom, których poprzedzali gospodarze. W pierwszym szeregu posłów szedł sędziwy jenerał Chłapowski z hr. Augustem Cieszkowskim wice-prezesem koła sejmowego. Posłowie zasiedli przy osobnym stole, przy którym oprócz nich tych tylko posadzono, którzy byli członkami szczególnych deputacyj, do tychże posłów wysłanych z powiatów Wielkiego Księstwa, jako i ziem pruskich. Deputacye te składały się po jednym właścicielu dóbr, jednym duchownym i jednym wieśniaku z każdego powiatu.

Na pierwszem miejscu stołu poselskiego stało wielkie opróżnione krzesło, prezesa koła sejmowego, śmiertelną chorobą złożonego Gustawa Potworowskiego. Nieobecność arcybiskupa, któremu z samego dostojeństwa prymasowskiego niegdyś, przystawało zasiąść na pierwszem miejscu i którego też zaproszono, przykre sprawiła wrażenie na obecnych. Gospodarz uczty p. Aleksander Guttry wzniósł pierwszy toast, przy którym wymownie podniósł wszystkie zasługi koła sejmowego, przez podźwignienie życia publicznego w kraju, silną obronę praw krajowych, ścisłe zachowanie zasady jedności i solidarności na zewnątrz, za co wszystko kraj wdzięcznością przejęty, postanowił uwielbienie swe okazać ofiarowaniem medalu na cześć posłów wybitego, jako też obecnem zebraniem się swojem. Toast ten licznemi przerywany oklaskami i okrzykami, zakończył się wręczeniem medalu. Na jednej jego stronie jest popiersie Rejtana i pamiętne słowa przez posła tego w Grodnie wyrzeczone, na drugiej wieniec dębowy, z napisem: Posłom Naszym, Członkom Koła sejmowego Polskiego w Berlinie 1860, Wdzięczni Rodacy.“ Medal ten w Poznaniu rznięty i odlany, przynosi zaszczyt sztuce miejscowej.

Na toast ten odpowiedział w imieniu posłów hr. August Cieszkowski. Ciężka choroba Potworowskiego była od pierwszego do ostatniego przemówienia, koniecznym wstępem każdego głosu. Silnie też zaraz na wstępie poruszył Cieszkowski zebranych, gdy oddawszy cześć choremu, wyrzekł: „Wielką próżnię zostawia mąż ten w naszem gronie, w kraju całym; ale szereg nasz bojowy, nigdy na lukę niedozwoli, gdy kto padnie choć nawet naczelnik, wnet się ściśnie i dawnym ścieśnionym szykiem otarłszy łzę boleści, obowiązek spełniać będzie. Wyraziwszy wdzięczność posłów za tak żywo okazywaną miłość i cześć rodaków, przyjął je w imieniu kolegów, nie jako nagrodę, ale jako zachętę do nowych prac i usiłowań na obranej a tak widocznie przez kraj popartej drodze; w ogóle, w nagrodę sumiennych chęci i usiłowań, chociaż na nieszczęście jeszcze nie owoców. Ostatecznie jedną tylko sobie i swym kolegom przyznał zasługę, a tą jest silne kupienie się od lat szczególnie 12tu około zasady narodowości, zasady która dopiero od lat kilku kierowniczą się staje w życiu publicznem Europy, zasady narodowości, którą on mieni najdostojniejszą córą chrześciaństwa.“

Trzeci toast z długą przemową wzniósł p. Rybiński obywatel z pod Malborga, w imieniu kilkudziesięciu obecnych reprezentantów ziem pruskich. Przemowa jego żywo wynurzająca jedność usiłowań, uczuć i nadziei, gorąco przyjętą była przez zebranych, a oklaski i okrzyki nie kończyły się gdy wyrzekł „że jak kiedyś posłowie ziem pruskich przybywali do Krakowa składać u stóp tronu hołd wierności, tak oni dziś przybyli złożyć dowód wierności wspólnéj tradycyi, wspólności celów, wspólności uczuć, wspólnéj wdzięczności dla koła sejmowego, również ich, jak Księstwo reprezentującego.“ Odpowiedział mu w imieniu posłów hr. Działyński, ale tak był cierpiącym, że powiedziawszy kilka słów wstępnych uprosić musiał kolegę Bentkowskiego, by przemowę jego odczytał. Działyński w mowie swéj wysnuł wszystkie nici dziejowe wiążące ziemie pruskie z resztą kraju, a tradycya osobisto rodowa czyniła go niejako urodzonym do wzniesienia toastu na cześć ziem pruskich, który z niesłychanem uniesieniem spełnionym został. Piątym mowcą był p. Bogusław Dubieński. Ten bardzo wymownie wyraził życzenie kraju, by koło sejmowe dotychczas kraj na zewnątrz reprezentujące ujęło w silną dłoń kierownictwo wszelkich prac wewnętrznych. Zakończył on wzniesieniem toastu na komitet elektoralny, któremu zawdzięczamy wybór obecnych posłów. Mowa ta głębokie zrobiła wrażenie na zgromadzonych, i ogólny wywołała oklask, bo też doniosłość jéj była znaczącą, a najżywotniejszą wypowiedziała ona prawdę i potrzebę obecnéj chwili, wszelako pozostała bez odpowiedzi ze strony koła sejmowego.

W końcu uczty p. Chosłowski w kilku serdecznych słowach wniósł staropolski toast „Kochajmy się“ — po czém posłowie poprzedzeni gospodarzami w tym samym porządku co przy wejściu, opuścili salę, a za nimi wszyscy inni zgromadzeni. Charakter całéj uczty był nad wyraz poważny, aczkolwiek gorący. Nie było najmniejszego nieładu, i w ogóle cieszyć się należy niesłychanym postępem obyczaju narodowego, a cały przebieg téj pamiętnéj uczty najmilsze każdemu zostawił wspomnienie. Powaga zebrania się podniesioną była jeszcze obawą i boleścią grożącéj nam straty złożonego śmiertelną chorobą jednego z posłów naszych i znakomitych obywateli. Uczucia te hamowały też zbyt głośne objawy gorących uniesień, a dodawały rzeźwości serdecznéj którą zgromadzenie przepełnionem było. Największą ozdobą zewnętrzną sali były dwie galerye napełnione licznym zastępem dam naszych.

Dziś rano o godzinie 9éj wszyscy uczestnicy uczty, a zarazem wszystkie damy polskie zebrali się w kościele ś. Marcina na mszą ś. którą odprawił X. kanonik Cieśliński, na intencyę wyzdrowienia Gustawa Potworowskiego, o co i po innych kościołach i licznych zgromadzeniach duchownych codziennie się odbywają modły. Dzisiaj także zebrało się jeszcze około 150 osób na obiad w Bazarze, gdzie żegnano reprezentantów ziem pruskich. Dziewięciu obecnych zabierało tam głos a najżywiéj poruszyła mowa X. Prusinowskiego, który wznosząc toast jedności, podał za jéj warunek, aby szlachta była jak najszlachetniejszą, duchowni jak najbardziéj duchowymi, lud najwięcéj ludzkim, co najsilniejszą będzie podstawą jedności.

Otóż podzieliłem się z wami błogiemi wrażeniami jakie wszyscy ztąd unieśli. Będzie to dzień pamiętny dla nas, jeźli jeszcze Opatrzność się zmiłuje i zwróci nam drogiego naszego Potworowskiego. Pamięć tych wspólnie spędzonych dwóch dni dla wszystkich i drogą i ożywczą na długo pozostanie.

*) Gustaw Potworowski z Goli umarł d. 22go b. m. wieczór w Poznaniu i ciało jego miano pochować w Lesznie 27go.

Poznań 23 listopada.

Dzisiejszej nocy Gustaw Potworowski życie zakończył. Jest to najboleśniejszy cios dla księstwa naszego, a strata niepowetowana. Był to człowiek jakby stworzony dla obecnej chwili życia naszego politycznego, niezrównanym opatrzony darem kojarzenia, łączenia do wspólnej pracy ludzi najróżnorodniejszych zasadami, czem siłę krajową wzmagał. A ten dar kojarzenia pochodził i stąd po części, iż umiał wzbudzać uszanowanie wszystkich dla wysokich cnót, któremi się odznaczał, przez zupełne poświęcenie się sprawie krajowej, z zaparciem się zupełnem osobistości. Znajdą się zapewne u nas ludzie wyższych zdolności i większej nauki, ale podobna chrześciańska cnota na polu politycznem, tak rzadko się spotyka, że nikt go nam nie zastąpi, i tylko boleść ogólna wyrównać może tej próżni, jaką śród nas zostawia.

Paryż 21 listopada.

Cesarz opuścił St. Cloud i przeniósł się z synem do Tuileryów. To przeniesienie się oznacza w Paryżu początek pory zimowej. Pod jakimkolwiek rządem się znajduje, Paryż jest zawsze dworskim i stosuje się do Tuileryów. Paryż myśli przepędzić zimę wesoło. Schował on, że tak powiem, do kieszeni obawy wojenne, z tej wielkiej przyczyny, że jeżeli ma wybuchnąć wojna, to rozpocznie się za kilka miesięcy. To długi czas dla Paryża. Zresztą, choć ją widzi *Times* niechybną, wojna jest bardzo problematyczną. Każda strona mówi *velim sed nequeo.* Piemont potrzebuje czasu na wzięcie Messyny, Gaety, uorganizowania armii i Włoch. Inne strony potrzebują jeszcze bardziej pokoju, choć z innych przyczyn. Według *Débatów*, Rosya stoi między zasadą monarchiczną a interesem. Z zasady monarchicznej ma ganić co się robi we Włoszech, a z interesu ma być za tém co się robi. *Débaty* obmawiają może Rosyę. Rosya nie pokazuje aby rozumiała dobrze swój interes i aby śmiała postępować według dobrze zrozumianego interesu. Na brak ludzi zdolnych w Petersburgu mają się skarżyć oddawna Tuilerye. Jedność Włoch wchodzi w kres *des faits accomplis.* Trudno bowiem przypuścić aby Messyna i Gaeta mogły się długo utrzymać. Następstwami jedności włoskiej nadzwyczajnie się tu zajmują. Następstwa będą ogromne choćby wojny nie było. Cywilizacya zachodnia posunęła się naprzód o sto mil i na widok tego, cały wschód znajduje się w moralném wstrząśnieniu. Serbia i Czarnogóra nie chwieją się już między dawnemi wpływami i przyjmują politykę zachodnią.

We Francyi nie ufają jeszcze w pewność stałego ukonstytuowania się jedności włoskiej. Na to powątpiewanie odpisał autor artykułu ogłoszonego w ostatnim numerze *Revue des Deux Mondes.* Autor, kochający zawsze Włochy, zbija z kolei wszystkie obawy lub zarzuty, zbija między innemi zarzut, który dotyka najwięcej serca francuskiego, tj. że Lombardya jest arystokratyczną i krajem wielkiej własności, nieprzystępnej dla włościan. Autor dowodzi, że Lombardya jest przeciwnie krajem małej własności i że stosunkowo ma więcej właścicieli niż Francya. Według niego w Lombardyi jest jeden właściciel na 8 mieszkańców, kiedy we Francyi jest jeden na dziewięciu.

Union dowiodła uczenie w artykule „déclaration doctrinale,“ że z zasady monarchicznej Rosya nie może Neapolu opuścić, a tymczasem Rosya nic nie robi i nic nie zrobi. Torysowski *M. Herald* dowodzi także, że z zasady monarchicznej depesza lorda Russella z dnia 27go października była

przeciwną prawom narodów, a tymczasem depesza ta znalazła pochwałę w Anglii. Dawne wyrazy „prawo narodów“ przybierają inne znaczenie. To co dawniej rozumiano pod temi wyrazami, nie było często prawem narodowem.

Z Rzymu przyszła protestacya kardynała Antonellego przeciw najściu Marchii i Umbryi przez wojska piemonckie. Hr. Morny nie udał się do Rzymu dla załatwienia sprawy rzymskiej i nie uda się, bo sprawy tej nikt nie jest w stanie załatwić i sprawa musi załatwić się *de facto.* Hrabina Morny wróci wkrótce z Rzymu do Paryża. Przyjaciołka jej pani Cadore, chora na zgniłą gorączkę ma się lepiej. Jenerał Goyon oddał usługę Rzymowi zajmując z dwoma batalionami francuskiemi Terracinę, położoną pod Gaetą, a zkąd można będzie się sprzeciwić wylądowaniu ochotników Garibaldego na brzegi państwa kościelnego. Arcybiskup paryski Morlat, jest od niejakiego czasu więcej czynnym. Nie występuje on w obronie złamanej zasady monarszej, lecz w obronie zasady religijnej. Arcybiskup stawia się na czele tych, którzy z czystego interesu religii, zbierają składki na Rzym. Rząd nie przeszkadza ani w tem dziele. Rząd nie chce tylko aby pod pozorem składek, legitymiści zakłócali ludności we własnym interesie. Rząd musiał zawiesić na dwa miesiące dziennik legitymistowski *France centrale,* który wychodzi w Blois, a który zaczął robić wyraźną agitacyą na rzecz hr. Chambord.

Dzienniki szwajcarskie ogłosiły korespondencye wymienione między hr. Turgot a Radą federalną z powodu znieważenia chorągwi francuskiéj. Ogłoszenie to ma na celu wyjaśnienie sprawy przed Radą czyli przed Izbą. Nieporozumienie między Francyą a Szwajcaryą nie zostało jeszcze załatwione. Hr. Turgot bawi w Nicei a nie w Bernie. Doktor Kern jest od miesiąca w Paryżu. Za doniesienie, że hr. Turgot jedzie do Turynu na ambasadora przy dworze Króla włoskiego, dziennik lyoński *Progrés* został zapozwany przed sąd przez prokuratoryą. Francya nie uznaje jeszcze Króla włoskiego.

Francya nie zważa na krzyki dzienników angielskich domagających się opuszczenia Syryi przez wojska francuskie. Jenerał d'Hautpoul przezimuje stanowczo w Syryi ze swym korpusem, oczekując na ostateczną decyzyą konferencyi.

O zawarciu pokoju w Chinach nie ma jeszcze nic pewnego.

Opinia brukowa Paryża jest przekonana, że Cesarzowa wyjechała do Szkocyi ze samych powodów religijnych. Opowiadane są z tego powodu różne wymyślone historye. Opinia daje słuszność Cesarzowi, a o Cesarzowéj wyrokuje jak o Hiszpance. Wyższe sfery wierzą zawsze w podobieństwo zrobienia przez Cesarza wycieczki do Szkocyi. Hr. Persigny nie wrócił jeszcze do Paryża. O zmianie ministrów nie słychać nic nowego. Przeciąga się walka między prefektem Sekwany a policyi o różne atrybucye. Prefekt policyi odzyskał jedną służbę, która przeszła była do prefektury Sekwany. Za prefektem policyi jest minister Billault, jest nawet Rada stanu, ale nie z racyj administracyjnych, lecz z chęci poniżenia barona Hausmanna, dobrze widzianego przez Cesarza.

Pays trudni się statystyką ludności francuskiéj. Większe miasta wzmagają się w ludność a wioski ją tracą. Jest w tym objaw naturalny. Szukając większego zysku, ludność rzuca się do przemysłu i handlu a zatém do miast. Rolnictwo we Francyi jak w Anglii mało przynosi. Zmniejszenie jednak ludności rolniczéj nie obraca się na szkodę rolnictwa francuskiego. Rolnictwo wzmaga się bo ma kapitały i maszyny rolnicze.

Myśl ludzkości wieje silnie nawet w Stanach Zjednoczonych. Wybór na prezydenta pana Lincolna, nieprzyjaciela niewoli murzynów, został tu dobrze przyjęty. Stanie się z czasem, że tylko Rosya będzie miała sławę pozostania z niewolą, z mużykostwem.

Giełda stoi wysoko. Bank francuski nieposzedł za przykładem banku angielskiego i nie podniósł disconta. Finansowa sytuacya Francyi jest wyborna. Mówią, że bank angielski ma zamiar wymienić w banku francuskim 25 milionów franków złota na srebro. Francya ma więcéj srebra niż Anglia. O pożyczce tureckiéj któréj się podejmuje Mires, Cesarz nic jeszcze urzędownie nie postanowił.

Naprawa katedry w St Denis idzie spiesznie. Wkrótce kościół ten pokaże się jako cacko sztuki. Robota około grobów cesarskich postępuje.

Rzym 13 listopada. *)

Giornale di Roma ogłosił wreszcie w dodatku do numeru 259 pierwszą i drugą część urzędowego raportu jenerała Lamoricièra o działaniach wojennych w Umbryi i Marchii. Wydanie tego raportu było kilkarotnie wstrzymywanem. Bezstronność jego, umiarkowanie w wyrażeniach, ostry sąd i bez ogródki o kilku wysoko położonych osobach, musiały koniecznie obudzić gniew rzymskiej prelatury, patrzącej niechętnem okiem od samego początku na Lamoricièra, który nie wiele okazywał uszanowania dla fioletów, skoro takowe służyły do pokrycia nadużyć lub małoduszności. Po wyjeździe jenerała nie zdołano wszakże oprzeć się naleganiom tej prelatury, i wymazano całkiem lub znacznie zmodyfikowano w zostawionym przezeń rękopiśmie raportu wzmianki o dwóch delegatach monsignorach Cerrati Orwietańskim i Randi Ankońskim, przeniesionym teraz do Civitta Vecchia, a którzy obaj źle sobie podczas wojny postępowali. Czytając raport uderzyło was zapewne, że kardynał Antonelli nie jest wcale oszczędzonym; dość dziwną zda się rzeczą, że tę wzmiankę pozostawiono w całości, gdy inne złagodzono. Uczynił to może wpływ monsignora Mérode, a może też udane lekceważenie samego sekretarza stanu. Zwracam także uwagę na cierpką przymówkę do Berardich, szerzących fałszywe pogłoski w okolicach Frozinone oznaczonych w raporcie wyrazem „pewne osoby.“ Coraz jawniejsza niełaska obu braci stwierdza zarzuty Lamoricièra. Doniosłem jak uprzednio, jako p. Berardi złożonym został z urzędu przez Papieża, jak Ojciec święty samą nawet posadę jego na zawsze skasował, jak nareszcie monsignor Berardi, brat tamtego wicesekretarz stanu zniewolonym został podać się do dymisyi z urzędu sekretarza kongregacyi nadzwyczajnych spraw duchownych. Mniemają powszechnie, że dymisya jego z urzędu wicesekretarza stanu, nastąpi lada dzień po pierwszej, albowiem Ojciec święty pomimo zabiegów i usiłowań nie ukrywa niechęci swej ku Berardim, a niechęć ta tak dalece rozgłoszoną już po mieście została, i upadek tej podpory dzisiejszego rządu za tak niewątpliwy uchodzi, iż wielu podwładnych nie śmie wykonywać rozkazów wicesekretarza bez dołożenia się innych władz. Atoli ogromny majątek, który rodzina Berardich uzbierała, będzie im wynagrodzeniem za niepowodzenia i miłą trosk osłodą, skoro jak się zdaje, majątku oni przedewszystkiem szukali niedbając o opinię. Zresztą nie sami tylko Berardowie, ale znaczna część prelatury rzymskiej o ile się śmiało stawiała dopóki ufała w obcą pomoc, o tyle okazuje teraz upadku na duchu i gotowaby, jak mówią, podpisać tranzakcyą z Wiktorem Emanuelem, byle się przy władzy choć pozornej utrzymać i nie utracić wielkich intrat. Każdy nowy krok monsignora Mérode, każde śmielsze wystąpienie dworu rzymskiego, bywa przez nią stanowczo od jakiegoś czasu potępiane, jako zgoła niepotrzebne i na nic przydać się nie mogące. Partya ta radaby utrzymać wszystkie administracyjne błędy i nadużycia, a przyjaciół Papieża chcących takowe sprostować i onym zapobiedz, poczytuje za gorszych nieprzyjaciół niż jego najzaciętszych przeciwników.

Doniosłem już, że w Viterbo głosowano pomimo obecności Francuzów: w samem mieście było 1,520 głosów za anneksyą, w Celleno zaś 375, w Bellona 400, w Carino 357, w Ischia di Farnese 401.

Pułkownik Masi krąży ciągle z ochotnikami swymi w koło tak zwanej ojcowizny św. Piotra, wchodząc tam skąd Francuzi wychodzą, a wynosząc się za ich zbliżeniem.

Monsignor Politi, *prelato di mantellone,* to jest prałat nadworny i *cameriere segreto,* to jest podkomorzy Papieża, który Wiktora Emanuela przyjmował w Lorecie razem z kanonikiem Spalazzi, a przy obiedzie siedział po prawicy królewskiej, wykreślony został przez Ojca świętego z pocztu *camerieri segreti.*

Pan Lorenzo Valerio, komisarz królewski w Marchiach, zniósł podatek zwany *macinato,* którego zniesienie jenerał Lamoricière oddawna doradzał; uwolnił politycznych więźniów, ustanowił komisyę celem powzięcia dokładnej wiadomości o muzeach, księgozbiorach, pinakotekach istniejących w tej prowincyi, i rozkazał wznieść pomnik sławnemu poecie włoskiemu Jakóbowi Leopardi rodem z Recanati.

W skutek poselstwa p. de Corcelles, siedemset jeńców papiezkich wróciło z Turynu. Należą oni wszyscy do ojcowizny śgo Piotra; podobno, iż tych, którzy są rodem z Umbryi i Marchii hr. Cavour nie odda. Ponieważ w państwie papiezkiem nie było konskrypcyi, a wszyscy żołnierze Ojca św. są ochotnikami, przeto ich nie wcielają do piemonckich szeregów; ale rzecz ma się inaczej z żołnierzami neapolitańskiemi, bo utrzymują, że cała kapuańska załoga musiała wstąpić do służby Wiktora Emanuela.

Widziano wczoraj w Civitta Vecchia trzy fregaty angielskie płynące na zachód. Natychmiast rozgłoszono, iż wiozły one Franciszka II z rodziną do Hiszpanii. Tymczasem tak nie jest, Gaeta nie kapitulowała jeszcze, ale wkrótce będzie, jak się tego co chwila tutaj spodziewają.

Dzienniki wloskie potępiają jednogłośnie Francyę za to, że admirał Le Barbier de Tinan opiera się działaniom admirała Persano przeciw cytadeli Gaety. Obecność wojsk francuzkich w Rzymie zaczyna także budzić gniew i narzekania włoskiej prasy. *Unione* pisała niedawno (8go b. m.): „Czas, abyśmy postąpili jak przystoi na naród potężny i wolny, a położyli koniec w stolicy naszej cudzoziemskiej okupacyi. Wszelka bowiem zwłoka z naszej strony jest niejako przyznaniem prawa, jakie Francya rości sobie do gospodarowania w naszem domu.“

Pogłoska o zastąpieniu księcia Gramonta przez barona Bourqueney jest całkiem bezzasadną. Słychać, że z wyższego rozkazu ogłoszone tu zostaną wkrótce urzędowe dokumenta tyczące się kwestyi włoskiej, a między innemi listy Cesarza Napoleona do Piusa IX.

Ojciec Theiner znalazł w tych dniach w archiwum watykańskiem ważny dokument odnoszący się do życia księdza Piotra Skargi. P. Oskar Sosnowski pracuje nad wielkim posągiem tego sławnego kaznodziei naszego.

*) List z 13go doszedł rąk naszych dzisiaj dopiero, nierównie przeto później niż poprzedni z daty 15go b. m. któryśmy w onegdajszym numerze pisma naszego podali. (P. R. Cz.)

Kraków 26 listopada. Dzisiaj o godzinie 10éj rano zgromadzili się członkowie Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń od ognia, w sali przy ulicy ś. Jana, na walne zebranie, w celu wybrania osób do władz Towarzystwa. Na zgromadzenie to bardzo licznie zjechali się obywatele ze wszystkich powiatów Galicyi, nawet z najodleglejszych, i przeszło dwustu na posiedzeniu zasiadło; przez pełnomocnictwa zaś i wota nadesłane, może drugie tyle było reprezentowanych.

Komitet założycieli Towarzystwa otworzył posiedzenie, a w imieniu tegoż komitetu przemówił hr. Henryk Wodzicki wzywając do odczytania nazwisk obecnych członków i do sprawdzenia pełnomocnictw nadesłanych przez nieobecnych, do czego zaprosił Komitet oddzielną komisyę. Po ukończeniu téj czynności, która parę godzin zajęła, zgromadzenie na wniosek zagajającego sesyę komitetu, uchwaliło przez aklamacyę, aby dla nie tracenia czasu przewodniczyli posiedzeniom ci sami mężowie, którzy prezydowali na dwóch poprzednich zgromadzeniach walnych. W skutku tego prezesem zgromadzenia na czas wyborów został p. Leon Gołaszewski, a wiceprezesem hr. Henryk Wodzicki. Prezydyum przystąpiło natychmiast do ukonstytuowania bióra prezydyalnego, wzywając do zajęcia miejsc kwestorów i sekretarzy, te same osoby które te obowiązki spełnialy na zeszłem zgromadzeniu, to jest p. Erazma Niedzielskiego na kwestora, a pp. Stanisława Koźmiana i Władysława Koziebrodzkiego na sekretarzy. Następnie prezes zaprosił do składu ważnej komisyi mającej obliczać wota: pp. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego, Jana Jendrzejowicza, Erazma Niedzielskiego, Jana hr. Tarnowskiego i Leonarda Wężyka.

Po czem miano przystąpić do odczytania statutów poprawionych i przyjętych już przez przeszłe zgromadzenie walne w czerwcu r. b., w których to jednak statutach zaszło parę zmian przy ich zatwierdzeniu przez rząd. Na wniosek p. Barszczewicza, aby nie tracić czasu na czytaniu statutów; które są już znane i przyjęte a egzemplarze drukowane znajdują się w rękach członków, — zgromadzenie uchwaliło, aby statutów już nieodczytywać. Prezes zaproponował odczytanie jedynie zmian niewielkich w statucie przez rząd poczynionych; jednak po krótkiej dyskusyi, w ciągu której odczytano paragraf ostatni statutów stanowiący największą w nich zmianę, zgromadzenie uchwaliło, aby innych zmian nie odczytywać z powodu, że nad niemi teraz dyskusya być nie może, poprawki zaś jakieby Towarzystwo chciało uczynić w statutach, szczególniej co do ostatniego paragrafu, przedłożyć później po wybraniu władz Towarzystwa za pośrednictwem Rady Nadzorczej. Miano przystąpić do wyborów, lecz na wniosek hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, aby takowe do jutrzejszego posiedzenia odłożyć z powodu: iż potrzebne jest poprzednie porozumienie się członków, z których wielu dzisiaj dopiero przybyło, że bez takowego poprzedniego porozumienia, głosy mogą się rozstrzelić,— zgromadzenie uchwaliło, posiedzenie zamknąć i wybory dopiero na jutrzejszem posiedzieniu rozpocząć. Na to drugie posiedzenie zaprosił zgromadzonych prezes na dzień jutrzejszy na godzinę 10tą rano.

C. k. Ministeryum Sprawiedliwości zezwoliło, aby notaryusz Stanisław Znamirowski przeniósł od 1go grudnia r. b. siedzibę swoją urzędową z Bełza do Sokala.

Wiedeń 25 listopada. Według otrzymanych doniesień telegraficznych z Londynu z dnia onegdajszego, jacht „Wiktorya i Albert“ przybył do Plymouth 22go. N. Cesarzowa nie ucierpiała bynajmniéj w podróży, i jeśli posłuży pogoda, puści się w dalszą podróż jeszcze tego samego wieczora. W Plymouth naładowano tylko węgle. N. Pani za przybyciem swojém do Antwerpii w dniu 21 b. m. powitaną była w dworcu kolei przez księżnę Brabancką i hrabiego Flandryi. Nazajutrz rano przybył do Antwerpii król Leopold dla powitania Cesarzowéj Jmci i odprowadził ją na statek parowy.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj* co następuje: W wiadomym raporcie wojennym jenerała Lamoricièra znajduje się ustęp jeden, który tak brzmi: „Osoba zupełnie dostatecznie umocowana napisała do mnie pod dniem 11 z Tryestu: Okręty austryackie będą od poludnia Ankony krążyć, aby przeszkodzić blokadzie, flota jest znaczna i bardzo dobrze dowodzona.“

Ponieważ ustęp ten mógłby wywołać domysł, jakoby rząd austryacki obudzał w obrońcach Ankony nadzieje pomocy, które późniéj spełnionemi nie zostały, przeto rzecz ta wymaga w istocie swéj sprostowania. Jesteśmy w możności zapewnienia, że owa przez jenerała Lamoricièra wzmiankowana zupełnie nieuzasadniona wiadomość, mogła pochodzić jedynie od osoby źle poinformowanéj, a wcale nie od dostatecznie umocowanéj.

— Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 23go listopada r. b. względem podwyższenia stopy procentowéj od asygnacyj udziałowych hipotecznych, ogłoszone dziś zostało. Treść jego następująca:

Ze względu na obecny stan targu pieniężnego i zgodnie z podwyższoną z tego powodu stopą procentową, Ministeryum skarbu w moc postanowienia J. C. Mości z dnia 23 b. m. z zastrzeżeniem późniejszych w duchu konstytucyi nad tym przedmiotem narad całéj Rady państwa na najbliższém jéj zebraniu, zadecydowało, iż stopa procentowa od asygnacyj udziałowych hipotecznych podwyższoną zostaje z 5 na $5\frac{1}{2}$ %. Począwszy od 26go listopada, wydawane będą w banku narodowym austryackim asygnacye udziałowe hipoteczne na $5\frac{1}{2}$ %. Posiadacze tych asygnacyj, których termin już minął, od téj chwili dopiero procent na $5\frac{1}{2}$ % pobierać będą, skoro wymienią swoje 5 procentowe asygnacye na nowe $5\frac{1}{2}$ procentowe. Inne przepisy tyczące się procentów od tych papierów i eskomtowania ich w banku, pozostają w swéj mocy.

— Ministeryum Stanu wydało reskrypt do rządów namiestniczych pod d. 20 b. m. zalecając im, aby z nadwyżki funduszu zapasowego w kasach oszczędności utworzono fundusze pożyczkowe dla zapomożenia drobnemi pożyczkami potrzebujących zasiłku chwilowego rękodzielników i włościan, niemogących uzyskać na innéj drodze kredytu.

— J. C. Mość uwolnił od urzędowania na własną prośbę Jana Kraus prezesa sądu krajowego w Linz, a na jego miejsce zamianował prezesa sądu wyższego w Presburgu Jana Wenischa, który podał się o przeniesienie z Węgier. Dotychczasową wyższą rangę pozostawiono temu ostatniemu. JCMość dozwolił poddanemu austryackiemu Dr Zygmuntowi Spitzer byłemu pełnomocnikowi tureckiemu przy dworze neapolitańskim, przyjąć i nosić nadaną mu przez króla neapolitańskiego Franciszka II wielką wstęgę orderu Franciszka Igo.

— *Neueste Nachrichten* zamieszczają list ze Lwowa z 22go b. m., w którym korespondent tego dziennika zaprzecza, jakoby młodzież uniwersytecka wyznania grecko-katolickiego była przeciwną podpisywaniu adresu do Ministeryum Stanu o przywrócenie języka polskiego na tym uniwersytecie. Owszem mylną jest pogłoska, która dostała się do dzienników wiedeńskich, jakoby z powodu podpisywania tego adresu powstały jakowe nieporozumienia między młodzieżą akademicką we Lwowie, i jakoby szczególnie wyznawcy obrządku grecko-katolickiego protestowali przeciw zaprowadzeniu języka polskiego, przemawiając za językiem ruskim. Z najlepszego źródła korespondent ten zapewnia, że znacznie większa część młodzieży akademickiéj lwowskiéj obrządku grecko-katolickiego podpisała pomieniony adres za językiem polskim i że pod względem językowym niesłychać wcale o stronnictwach między młodzieżą akademicką. „Być może — mówi daléj ten korespondent — że się znalazły jakie niechętne i zkądinąd poduszczone indywidua, które usiłowały podkopać zgodę młodzieży w tym względzie przez nieczyste knowania, ale nikomu ani na myśl nie przyszło, aby miał obstawać za wprowadzeniem języka ruskiego jako wykładowego na uniwersytecie. Byłoby to rzeczywiście śmieszną niedorzecznością. Tak zwany język ruski jest to narzecze, jakiem mówi lud w wschodnich obwodach Galicyi i w sąsiednich ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem. Z powodu niskiego stopnia wykształcenia, na jakim to narzecze stoi i którego literatura ogranicza się dotąd na nauce czytania, pieśniach ludu i gramatycznych badaniach, niepodobieństwem jest nawet używać tego narzecza nawet po szkołach niższych. Tem mniéj przeto może być mowy o zaprowadzeniu go jako wykładowego języka na uniwersytecie.“ Z powodu podpisania rzeczonego adresu odbyło się, jak pisze daléj ten korespondent, śledztwo, w skutku którego najbardziéj skompromitowani uczniowie otrzymali „braterskie upomnienie“ ale ani jeden nie został wydalony.

Włochy.

O schronieniu się na terytoryum rzymskie do Terraciny całego korpusu wojsk burbońskich, który tam uciekł cofając się prawie bez boju aż od Garigliano, co wiadomem już jest od dawna, lecz jedynie z krótkich depesz telegraficznych, mamy teraz bliższe wiadomości, wyjaśniające ten wypadek. List z Rzymu do *Nazione* florenckiej tak opisuje to zdarzenie.

„Jenerał burboński Naggiero, cofający się bez wytchnienia z 30,000 żołnierzy, przybył do granicy rzymskiej i zażądał gościnności od rządu papieskiego. Minister sekretarz stanu kardynał Antonelli i dowódzca wojsk francuskich w Rzymie jenerał Goyon zdecydowali, iż należy ich przyjąć rozbroiwszy wprzódy. Dla wykonania tego rozbrojenia wyprawił jenerał Goyon do Terraciny kapitana francuskiego Mamonay. Kapitan ten zastał w Terracinie jenerała piemonckiego Sonnaz, który doszedł aż do granicy, ścigając wojska burbońskie i proponował im kapitulacyę. Dowódzca tych wojsk jenerał Naggiero, zwołał radę wojenną ażeby roztrząsnąć propozycye pod jakiemi dowódzca piemoncki przyjmował ich poddanie się; radzie tej przytomni byli jenerał Sonnaz i kapitan Mamonay. Główne warunki już były ułożone, gdy uczyniono pytanie względem cudzoziemców służących w szeregach burbońskich. Jenerał Sonnaz oświadczył, iż uważa ich za jeńców wojennych. Jenerał Naggiero żądał bliższego wyjaśnienia tego warunku, lecz dowódzca piemoncki dać go niechciał. Wówczas rada wojenna rozeszła się, a jenerał Naggiero idąc za doradą kapitana Mamonay, poddał się Francuzom i przeszedł granicę wraz z całym swoim korpusem. Król Franciszek II dowiedziawszy się o tém posłał ordery jenerałowi Goyon i kapitanowi Mamonay.“

Korespondent z Rzymu do *La Patrie* donosi, iż po schronieniu się wojsk burbońskich w granice państwa papieskiego, żołnierzy rozbrojono, lecz czynności tej nie można było wykonać ściśle i wielu żołnierzy burbońskich uszło z bronią w ręku z państwa papieskiego w góry abruzkie, gdzie rozbija i rabuje pod pozorem bronienia tronu Franciszka II. Również niemożna było zabrać wszystkich koni skarbowych, gdyż wielu żołnierzy

sprzedało je. Uprowadzenie przez ten korpus 5000 koni z neapolitańskiego, jest znaczną stratą dla armii włoskiej, i z tego powodu piemontczycy bardzo są rozdrażnieni.

Moniteur de l'armée francuski tak pisze o następnem zajęciu Terraciny i obsadzeniu granicy papiezkiej od neapolitańskiego przez wojska francuskie: „Wojska nasze w rzymskiém rozpoczęły już ruch aby zająć Terracinę. Miasto to należy do legacyi Velletri a delegacyi Frosinone, leży przy granicy królestwa neapolitańskiego nad morzem o 80 kilometrów (10 mil jeog.) od Rzymu. Zajęcie Terraciny przez wojska francuskie zabezpieczy granicę papiezką od południa; potrzebne pod względem strategicznym, było nadto, jak się zdaje, upragnionem przez mieszkańców."

— *Opinione* organ Cavoura potwierdza następującymi wyrazami doniesienie o żądaniu stawianem przez Garibaldego przed wyjazdem z Neapolu, doniesienie podane przez korespondenta do *Journal des Débats* w liście który my całkowicie powtórzyli w *Czasie* z 20 t. m. i uniewinnia obie strony: Garibaldego, iż żądanie takie podał, a króla Wiktora i ministrów, iż je przyjąć nie mogli. *Opinione* pisze:

„Kilka dzienników wyraziły wątpliwość co się tyczy faktów opowiedzianych w krótkości przez *Movimento* genueńskie, a następnie obszerniéj przez *Journal des Débats*, to jest, iż Garibaldi położył za warunek pozostania swego w Neapolu, aby go król mianował swym namiestnikiem w tym kraju, z władzą nieograniczoną. Możemy zapewnić, iż fakt ten jest jak najprawdziwszy. Żądanie jenerała Garibaldego nie mogło być przyjęte przez króla a to z powodu głębokiego uszanowania jakie ma król dla rządu konstytucyjnego którego zażądały i pod który należą prowincye południowe włoskie. Mamy wszelki powód do mniemania, że wszystkie fakta opowiedziane przez korespondenta do *Journal des Débats*, są zupełnie prawdziwe. Dodamy zaś, iż ministrowie nie mogli działać inaczéj. Należy zrozumieć szlachetną myśl Garibaldego w tem żądaniu, który ma jeden tylko cel i który chciał sobie zachować środki dojścia do tego celu. Przyznać bowiem należy, że dyktator nie kieruje się żadną osobistą ambicyą. Lecz ministrowie konstytucyjni nie mogli pozwolić żadną miarą na uorganizowanie państwa w państwie, nie mogli pozwolić, aby połowa królestwa wyjęta była z pod władzy rządu. Nie może nas nikt podejrzywać o pochlebstwo, i mniemamy, że codziennie dajemy dowód naszéj bezstronności, lecz co się tyczy Garibaldego, ministrowie uczynili co tylko mogli, a niepodobna było iść dalej."

Hiszpania.

Wiadomo, że w skutek przyłączenia Neapolu do korony króla Wiktora Emanuela, gabinet hiszpański wystósował notę z protestacyą a oraz z zastrzeżeniem praw królowéj Izabelli do korony neapolitańskiéj; pretendent zaś infant Don Juan Burbon napisał list, rodzaj manifestu, w którym praw swoich do korony neapolitańskiéj ustępuje Wiktorowi Emanuelowi schylając czoło przed wyrokiem głosowania powszechnego. Wypadającą z tych dwóch dokumentów anomalię dowcipnie i irocznie wykazał *Journal des Débats* w następującym artykule:

„Zdaje się, że wawrzyny infanta Don Juana de Burbon nie pozwalają zasnąć rządowi królowéj Izabelli; idą więc z sobą na wyścigi o palmę w oryginalności. Znany jest manifest pretendenta, znany również manifest rządu w formie depeszy od ministra hiszpańskiego do gabinetu turyńskiego; nie mogąc się zdecydować w którym z tych dwóch dokumentów jest więcéj śmieszności a mniéj loiki, obydwom przyznajmy nagrodę, tak jak się to dzieje na wystawach, *ex aequo*.

„Pretendent, którego tytuł prawny polega na zasadzie prawowitości, a więc na zasadzie od wyborów całkiem niezawisłéj, spieszy z uznaniem wyborów powszechnych i to takich jakie się co dopiero we Włoszech odbyły, i przelewa na króla Wiktora Emanuela prawa swoje, jakieby w danym przypadku mógł mieć do sukcesyi tronu Obojga Sycylii. Przeciwnie zaś, rząd istniejący w Hiszpanii, który jest rządem konstytucyjnym, parlamentarnym, obrońcą zasady zwierzchnictwa narodowego, powziął myśl protestowania przeciw wykonaniu zwierzchnictwa narodowego we Włoszech, i zastrzeżenia praw według których traktaty z roku 1759 zapewniają rodzinie królewskiéj w Hiszpanii królestwo Neapolitańskie. W téj szczególniéj zamianie ról, niema czego rząd hiszpański pozazdrościć pretendentowi, albowiem obydwa byliby lepiéj zrobili pozostając każden przy swojéj. Jeżeli jest zasada, któréj świat w téj chwili hołduje, to niezawodnie ta że ludy mają prawo rozporządzać samemi sobą, i być rządzonemi jak im się wydaje najlepiéj. Ta to zasada odnosi tryumf we Włoszech, na téj właśnie zasadzie opiera się sam rząd hiszpański. Król włoski, wybrany przez Włochów, nie potrzebuje aby pretendent Don Juan potwierdzał jego prawa, tak jak niepotrzebuje się troszczyć jeżeli rząd królowéj Izabelli prawa te zaprzecza; a ze wszystkich protestacyj jakie tylko podnieść się mogły w Europie przeciw wykonaniu zwierzchnictwa narodowego we Włoszech, najmniéj spodziewaną, najniepotrzebniejszą i najniezręczniejszą była protestacya rządu hiszpańskiego.

„Pojmuje się jeszcze, że mocarstwa obce protestują przeciw rewolucyi włoskiéj w imie traktatów i urządzeń międzynarodowych, jako przeciw zmianie porządku zaprowadzonego w Europie za zgodą wspólną. W tym przypadku, sama Hiszpania miała by prawo wziąść udział w naradach kongresu; to też stósownie do objaśnień danych przez marszałka O'Donnella kortezom, wnosić można było, że rząd hiszpański pójdzie za przykładem Francyi i Anglii; uzna zasadę nieinterwencyi. Ale rzeczy nie tak się mają, a rząd hiszpański opiera się na argumentach tak obcych naszéj epoce i naszym obyczajom, że musimy choć jeden z nich za przykład przytoczyć: „Milczenie Hiszpanii byłoby to niejako abdykacyą prawa, które posiada, i obowiązku do którego się poczuwa, aby bronić istnienie prawowite dynastyi połączonéj z dynastyą J. K. M. królowéj Izabelli najświętszym węzłem, i aby utrzymywać również prawa które na mocy traktatów r. 1759, uznanych przez Sardynię i całą Europę, zagwarantowanych i ratyfikowanych przez następne umowy, J. K. Mość katolicka do królestwa Obojga Sycylii posiada". Zaprawdę, żałować wypada Neapolitańczyków i Sycylijczyków. Ani się oni domyślali istnienia tego wekslu z r. 1759, który chował w swoich archiwach rząd konstytucyjny, parlamentarny i liberalny hiszpański! Ani się spodziewali oddając koronę królowi Wiktorow Emanuelowi, że weksel zostanie wydobyty i protestacya założona przez J. K. Mość katolicką. Biedne Włochy, jeżeli przestały być wyrażeniem jeograficznem to na to, aby przejść pod panowanie hiszpańskie! Czyż to warto było tyle zachodu!"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26go listopada. Po zamknięciu w dniu dzisiejszym pierwszego posiedzenia Towarzystwa Ogniowego, z którego to posiedzenia zdajemy sprawę wyżéj, obywatele zgromadzeni z różnych okolic prowincyi naszéj, zasiedli za wspólnym stołem. Jak wprzódy na posiedzeniu jednoczyły się myśli, tak tutaj w poufnéj pogadance łączyły się uczucia. Pierwszy toast wzniósł p. Barszczewicz na cześć prezesa zgromadzenia p. Leona Gołaszewskiego, powoływanego już raz trzeci zaufaniem współobywateli do przewodniczenia posiedzeniom Towarzystwa, które ma na celu dobro kraju nietylko materyalne lecz i moralne przez zaszczepienie solidarności i zgody. Przy końcu uczty wzniesiono toast na cześć kobiet które w danych razach umieją błyszczeć przez swą nieobecność.

— We środę 28go listopada, jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, odbędzie się w kościele S. Anny o godzinie 11ej przed południem nabożeństwo żałobne za duszę zgasłego w Konstantynopolu w r. 1855 wiekopomnej pamięci wieszcza.

— Znany zaszczytnie z prac swojego pędzla p. Jan Matejko, wykonał bardzo ważne i pracowite dzieło, zebrawszy na 11stu wielkich arkuszach wielkie mnóstwo ubiorów w Polsce używanych od najdawniejszych czasów aż do zeszłego wieku. Każda grupa z kilkunastu najmniej osób różnego stanu, płci i wieku wyobraża stroje pewnej epoki. Wzory do tego ważnego zbioru gromadził artysta bardzo skrzętnie z pomników, medali, monet, starych rycin i obrazów; nie są to przeto fantastyczne utwory wyobraźni, lecz rzeczywiste wizerunki, historyczną odznaczające się wiernością. Wiele z tych rycin uderza niezwykłym krojem ubiorów, a że tak mało znamy jeszcze historyę zwyczajów i obyczajów domowych, dawniejszych zwłaszcza wieków, więc ryciny p. Matejki wielkie rzucają światło na charakter epoki. Widoczne są też w tych epokach wpływy stosunków z zagranicą i obcych mód; mylnem bowiem jest mniemanie, jakoby zawsze kontusz i żupan były takiemi, w jakich ojcowie lub dziadowie nasi chodzili. Jedne tylko ubiory włościan małej przez wieki uległy zmianie i odznaczały się dawniej jako i teraz prostotą i dobrym smakiem. Żałować należy, że p. Matejko nie kazał odbić kolorowych sporządzić, lecz nakład taki wymagałby albo przedsiębiorcy albo mecenasa. Ryciny te widzieć można i nabyć w księgarni Friedleina po 8 złr. za 11 tablic.

— Przed sądem apelacyjnym w sprawach karnych w Berlinie zapadł 21go listopada wyrok uniewinniający, w procesie przeciw dyrektorowi policyi Stieber i komisarzowi Tichy, obwinionym o nadużycie władzy policyjnéj przez wymus i samowolne aresztowanie. Obaj oskarżeni zostali już w pierwszéj instancyi uznani za niewinnych, lecz naczelny prokurator Schwark od wyroku tego odwołał się do wyższéj instancyi, i żądał ukarania Stiebera jednorocznem więzieniem i usunięciem następnie przez rok jeden od sprawowania jakiegokolwiek urzędu, zaś Tichego na 3 miesiące więzienia. Dopominał on się téj kary przez wzgląd na uszanowanie wolności osobistéj, któréj naruszenie choćby tylko chwilowe bez sprawiedliwych powodów jest karygodnem. Sprawa ta wymierzoną była nietyle przeciw obu obwinionym, ile przeciw całemu systemowi policyjno-administracyjnemu za rządów Manteuffla, i w obwinionych chciano tylko ukarać narzędzia tego systemu.

— W porcie Callao straszny wypadek przyprawił o śmierć i kalectwo wielką liczbę osób. Dzienniki nowojorskie tak go opisują: Fregata peruańska „Callao", piękny okręt o 44 działach, miał być wciągnięty na rusztowanie dla naprawienia go. Prezydent, minister wojny i wielki tłum ludzi znajdowali się przy dokach albo też z łódek przyglądali się téj robocie. Jakoś niezgrabnie wzięto się do tego, gdyż okręt w chwili gdy się zaczął z wody na wierzch wydobywać, przechylił się na bok, nabrał w siebie wody i poszedł na dno. Rusztowanie zgruchotanem zostało. Straszliwy widok ukazał się oczom. Port pełen był ludu wszelkiéj płci i wieku; ranni i umierający rozdzierającym krzykiem napełniali powietrze; wszystko co można było robiono aby nieść im pomoc, a szczególniéj załoga okrętu angielskiego „Golkonda" odznaczyła się w ratowaniu. Z tych jednak którzy w chwili téj katastrofy znajdowali się pod pomostem okrętowym, żaden nie ocalał. Liczba zabitych wynosić ma najmniéj 150, nielicząc w to ranionych. Okręt zupełnie stracony, a warsztaty okrętowe zniszczone.

— *Neue preussische Ztg* z 20go t. m. pisze: W Japonii powstała nadzwyczajna nienawiść przeciwko Niemcom, którzy niedawno do tego kraju weszli. Nakazano im wynieść się z Japonii, niechcąc ich dłużéj tam cierpieć. Gdy reprezentanci obcych mocarstw odmówili im swojéj opieki, musieli kraj opuścić. Tylko dwaj Niemcy między niemi jeden berlińczyk, zyskali opiekę posła angielskiego, ale tylko na 6 miesięcy".

— *Telegraf* podaje następne cyfry, dotyczące obszaru gubernij podolskiéj, wołyńskiéj i kijowskiéj. Cała przestrzeń wynosi 14,325,993 dziesiatyn, z tych, na kijowską gubernię przypada 4,799,064, na wołyńską 5,756,237, podolską 3,780,682. Z ogólnéj cyfry, 11,149,234 dziesiatyn stanowi własność prywatną, 3,176,759 zaś skarbową. Najwięcéj majątków skarbowych znajduje się w gubernii podolskiéj, bo 1,148,365 dziesiatyn, wołyńskiéj 112,798, w kijowskiéj 778,410. Miast, miasteczek i wsi w tych trzech guberniach liczą 7,684, z tych w wołyńskiéj 3,542, w podolskiéj 2,751, w kijowskiéj 1,391; z tych w skarbowém posiadaniu jest w kijowskiéj 110, w wołyńskiéj 174, w podolskiéj 262.

Wyszedł Ner 47 Tygodnika roln.-przem. krakowski i zawiera:

1) Budowa i obrót kolei galic. Karola Ludwika w roku 1859. Ustęp z drugiego protokułu zgromadzenia akcyonaryuszów.

2) Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy miasta Lwowa za rok 1859. Miejskie fundusze.

3) Starostwo Sanockie. Dokument z r. 1402 i kilku lat późniejszych. Folwarki starostwa Sanockiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 listopada wieczór. *La Patrie* mniema, że inne jeszcze zmiany w ministerium nastąpić wkrótce mają. Zapewniają, że w zgromadzeniu prawodawczem zaprowadzone zostały zmiany, tak iż zakres tego ciała ma się zbliżać do dawniejszych zgromadzeń.

Paryż 24 listopada. Utrzymują, że tu zajdą jeszcze następujące zmiany ministeryalne: P. Persigny będzie mianowany ministrem spraw wewnętrznych, w miejsce p. Billault, który zastąpiłby p. Delange w ministerstwie sprawiedliwości. W miejsce p. Magne ma objąć ministerstwo skarbu p. Fould. P. Thovenel pozostałby ministrem spraw zagranicznych.

Paryż 25 listopada. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza następujący dekret: Pragnąc wielkim korporacyom państwa większy udział wydzielić w ogólnej polityce naszego rządu, a zarazem dać świetny dowód naszego zaufania, dekretujemy:

Tak senat jak i izby uchwalać będą adres na naszą mowę tronową (mesaż). Adres ten będzie rozbieranym w obecności komisarzy rządowych, którzy mają dawać wszelkie wyjaśnienia co do wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Ażeby ułatwić ciału prawodawczemu objawienie swojej opinii podczas redagowania ustaw, tudzież wykonywanie prawa wnoszenia poprawek, przepisy regulaminu zostały zmienione. Poczyniono również kroki dla spiesznego publikowania obrad. W ciągu trwania obrad ministrowie bez teki wraz z prezydentami i członkami rady stanu będą bronić projektów do praw. Ministerium domu cesarskiego połączone zostało z atrybucyami wielkiego marszałka pałacowego. Ministerium Algieryi i Kolonij jest zniesionem, a sprawy kolonialne połączone są ze sprawami marynarki. Chasseloup-Laubat mianowany został ministrem marynarki; admirał Hamelin wielkim kanclerzem legii honorowej; Pelissier, książe Małachowy, jeneralnym gubernatorem Algieryi. Z zakresu ministerstwa oświecenia usunięte zostały wszystkie gałęzie służby publicznej, które nie należą bezpośrednio do sprawy wychowania publicznego lub też do specyalnych urządzeń uniwersytetu, i takowe przekazane zostały ministerstwu stanu.

Turyn 24 listopada. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Francya i Anglia radziła powtórnie Franciszkowi II ażeby opuścił Gaetę; spodziewają się, iż usłucha téj rady; jeżeli nie, to flota francuska odpłynie z pod Gaety. W Rzymie przygotowują pałac na przyjęcie Franciszka II. Rząd papieski okólną notą do mocarstw przesłaną stara się usprawiedliwić, dla czego dał schronienie wojskom burbońskim.

Medyolan 25 listopada. Dzisiejsa *Perseveranza* zawiera następujące wiadomości z Turynu z 24go b. m. Nietylko broń żołnierzy burbońskich krórzy się schronili na terytoryum papieskie, lecz i konie zostaną w rękach francuskich aż do skończenia walki. Utrzymują niektórzy, iż flota francuska stać będzie tak długo pod Gaetą, dopóki król Franciszek II w téj twierdzy znajdować się będzie. — Na radzie wojennéj w Neapolu postanowić miano odwlec działania przeciwko Messynie, aż do upadku Gaety. (Spodziewają się zapewne, że po ukadku Gaety, Messyna zaraz się podda i zdobywać jéj nie będzie potrzeba. P. R. Cz.).

Londyn 23 listopada. Dzisiejszy *Times* zamieszcza depeszę z Neapolu z 22go t. m., która mówi: „że król Franciszek II dostał wczoraj krwotoku, i że parowiec popłynął z Gaety po lekarzy do Neapolu.

Już przedwczoraj bióro telegraficzne Reutera podało wiadomość, iż Cesarz Napoleon miał 24 b. m. przybyć do Anglii; tymczasem do 25go t. m. monarcha nie opuścił stolicy francuskiej. Zamiast przypuścić, iż wiadomość ta była zupełnie mylną, należy raczej mniemać, że kryzys ministeryalna w Paryżu, której wystąpienie p. Foulda jest tylko początkiem, była powodem odwleczenia podróży cesarskiej. Lecz w Londynie tak spodziewano się przyjazdu Cesarza Napoleona, iż tłumy ludzi zgromadziły się czekając na jego przybycie. Co się tyczy wieści o zmianie w ministerstwie francuzkiem, potwierdziły się one o tyle, iż, jak wiemy, minister stanu Fould ustąpił a jego miejsce zajął hr. Walewski. O ile ta zmiana wpływ mieć może na sprawy europejskie, czynić można mnóstwo przypuszczeń; w każdym razie wielkiego wpływu wywrzeć nie może, już to z powodu że w Francyi jest rząd osobisty Cesarza, jużto że główni ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych powstają, a minister stanu jest tam więcej ministrem dworu, na zmianę tego ministru miała, jak niektórzy utrzymują, wpłynąć Cesarzowa nielubiąca Foulda. Ważniejszą byłaby zmiana w gabinecie, gdyby do niego wstąpił hr. Persigny obejmując wydział spraw zagranicznych, jak to głosiły wieści przez nas wprzód podane, a które potwierdza powyższa depesza.

Z Włoch nie ma wiadomości o żadném zdarzeniu, któreby zmieniło położenie rzeczy, wskazane przez nas w ostatnim numerze. Gdyby jednak doniesienie o ciężkiej chorobie Franciszka II sprawdziło się, wypadek ten mógłby znacznie wpłynąć na szybsze ukończenie oblężenia Gaety. Fałszywej wieści o strzale do Wiktora Emanuela nawet nie podaliśmy, gdyż dzienniki ją głoszące, same jej zaprzeczały.

Dzienniki angielskie, najprzód *Times*, a teraz *Daily-News* radzą Austryi, aby ustąpiła Wenecyi; wiadomość o tej radzie powtarzają niektóre dzienniki wiedeńskie.

Jeżeli dzienniki francuskie i angielskie poruszają sprawę wenecką, domniemywając się, że takowa drogą pieniężną da się załatwić, to mniemanie to znajduje zaprzeczenie najzupełniejsze w listach z Wiednia datowanych do niektórych zagranicznych gazet niemieckich, które uchodzą za dobrze świadome stanu rzeczy. *Süddeutsche Ztg* przyznaje, że ostatniemi czasy prowadzono układy w Paryżu w celu zapewnienia się, że napad na Wenecyę nie nastąpi; a ks. Metternich przedstawiał konieczność utrzymania tego kraju przy Austryi jako środek zabespieczenia się, podobnie jak to uczyniła Francya przez przyłączenie Sabaudyi. O dobrowolnem odstąpieniu niemoże być nawet mowy.

Zgromadzenie stanów obu księstw Meklemburskich odrzuciło 22 b. m. 132 głosami szlacheckiemi przeciw jednemu, wniosek o konstytucyę. Właściciele dóbr ze stanu mieszczańskiego wstrzymali się od głosowania, a 21 z pomiędzy nich założyło protestacyę przeciw uchwale wykluczającej wnioski o konstytucyę. Mieszczanie wysłali deputacyę do W. księcia Szweryńskiego o nadanie konstytucyi.

Margrabia Miraflores zamianowany został posłem hiszpańskim w Rzymie.

Swieże wiadomości przywiezione przez pocztę wschodnio-indyjską d. 25 listopaga do Tryestu, sięgają z Indyj a mianowicie z Kalkuty do 22 października, a z Chin, tojest z Kantonu do d. 11 października, z Szanghaj do 4 października. Wiadomości te z Chin nie potwierdzają bynajmniej doniesienia przez *Morning Fost* podanego, iż pokój z Chinami zawarty został, doniesienia utworzonego przez dziennik angielski z mylnych wiadomości o powrocie wojsk angielskich z Chin. Przeciwnie po zerwaniu układów w Szanghaj zawiązanych, wojska francusko-angielskie ruszyły wprost ku Pekinowi. W dniu 18 września stoczyły bój pod Chan-Kija-Wan z korpusem 25,000 Tatarów, który rozbity został, a Tatarzy stracili dwa tysiące ludzi i 50 dział. Lecz nieszczęściem konsul angielski Parkes, sekretarz lorda Elgina i korespondent *Timesa* oraz kilku oficerów zostali wzięci w niewolę przez Tatarów, gdy się za daleko oddalili. W dniu 21 września stoczono pod Tang-Chow drugą potyczkę, w której po krótkim boju rozbito 30,000 Tatarów. Pierzchnęli oni na drugą stronę wielkiego kanału. W dniu 22 września przybyło kilku pełnomocników chińskich, a brat cesarski mianowany został komisarzem do układów. W dniu 23 września armia sprzymierzona była już o 6 mil od Pekinu, w obozie opływającym we wszystkie potrzeby, i tam przybył nowy parlamentarz chiński. Obiega pogłoska, iż Cesarz chiński ks. San-ko-lin sin chce jeszcze stoczyć jednę bitwę przed Pekinem.

W Londynie miano wiadomości z Washingtonu z 10go, które mówią o wielkiej agitacyi w południowych krajach, może z powodu wyboru Lincolna prezydentem Stanów Zjednoczonych. Szczególnie mieszczanie w Charlestown w południowej Karolinie zawsze duchem separatyzmu przejęci, domagają się teraz tłumnie bezzwłocznego wystąpienia kraju swego z unii. W Washingtonie odbyła się rada ministrów z tego powodu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Medyolan 26 listopada. *Perseveranza* dzisiejsza donosi, że wojska piemonckie zajęły stanowczo w posiadanie Terracinę. Pomiędzy miastem a portem stoi teraz około 10,000 Piemontczyków.

Sprostowanie. W spisie nazwisk dawców dla Towarzystwa naukowego (*Czas* Nr. 270) powinno być Roman Vimpëller, zamiast Wimpiller.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	330	324
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	73¼	72¼
Srebro nowe. . . . . złr.	138	136
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 25	11 5
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 —	10 80
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 44	6 34
„ austryackie. . . . . „	6 54	6 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 75	86 75
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	68 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	78 —	76 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%. „	151	149
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99
Wiedeń 26 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	118	50
Hamburg 100 marków	103	50
Londyn 10 Ł.	138	25
Paryż 100 franków	54	75
Dukat	6	56
5% Metaliki	66	80
„ „ na walutę austr.	62	25
4½% „	58	25
4% „	52	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	50
„ „ 1854	91	75
„ „ 1860	89	—
„ Kredytu ruchomego	107	75
Pożyczka narodowa.	78	—
Obligacye indemn. galic.	67	—
Akcye bankowe	754	
„ kolei północnéj	1938	—
„ kredytu ruchomego	176	80
„ kolei francusko-austryackiéj	279	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	148	25
Lwów 21 listopada		
Dukat holenderski	6 41	6 35
„ austryacki	6 44	6 39
Półimperyał rosyjski	11 13	10 97
Rubel rosyjski	2 14	2 11
Talar pruski	2 5	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 5	84 48
Oblig. indemn. bez kupon.	67 83	67 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 45
Warszawa 21 listopada		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 46
Obligi skarbowe . . . . „	89 93	—
kupon	—	— 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 60	—
kupon		— 24⅚
Wrocław 24 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73 11/12	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne		86¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 24 do 26 Listopada.

HOTEL POLLERA. Książę Leon Sapieha wł. dóbr z Galicyi. Franc. hr, Komorowski, Jabłonowski Antoni właś. dóbr z Żółkwi. Bar. Józefina Konopkowa właśc. dóbr z Wiednia. Westenholz Ludwik wł. kop. z Dąbrowy. Bar. Kazimierz Konopka wł. dóbr z Biskupic. Uznański Adam obyw. z Szaflar. Gostyński Adam wł. dóbr z Olszynicy. Tabaczyński Czesław oficer, Benkiersdorf Józef, Trzecieski Zbigniew właśc dóbr z Wiednia. Jaworski Antoni ob. z Żuławic. Komar Henryk wł. dóbr z Ostrowa. Skrzyński Ignacy obyw ze Strzyżowa. Heyne Hugo, Horn Franc. kupcy z Prus. Tabaczyński Ludw. ob. z Wróblowic. Polanowski Stanisław ob. ze Lwowa. Herlich Teodor piwowar z Wadowic. Jabłoński Wacław wł. dóbr z Hermanowéj. Rylski Leon ob. z Stobierny. Szybalski Michał wł. dóbr z Rusławic. Benoe Atan. właśc dóbr z Niegowic. Jordan Jędrzéj ob. z Kłyza. Sroczyński Maryan właś. dóbr z Klyr. Jędrzejowicz Jan właś. dóbr z Zaczernia. Kozłowski Zygmunt ob. z Przemyśla. Kisielewski Dawid ob. ze Lwowa. Hr. Alfred Łoś wł. dóbr z Bobina. Wincenty hr. Bobrowski obywatel z Poręby Wielkiéj. Ziemer Ferd. wojażer z Białéj. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z Kobylanki. Szybalski Felicyan ob. z Rygulic. Gaszyński Franc. wł. dóbr z Sącza.

HOTEL ROSYJSKI. Rogawski Karol wł. dóbr z Ołpin. Tchórzniccy Medard i Piotr wł. dóbr z Korwonicy. Wysocki Józef wł. dóbr z Brodów. Płocki Jan wł. dóbr z Nowodworza. Koch Wilhelm wł. dóbr z Janowic. Sławiński Wacław wł. dóbr z Kleczy. Stafiński Leon prob. z Olszyc. Mroczkowski Antoni rz. dóbr z Oleszcza. Kałuski Józef właś. dóbr z Zegartowic, Hr. Dzieduszycki Włodzimierz wł. dóbr z Czernikowa. Wojnarowski Franc., Bogusz Aleksander właś. dóbr z Galicyi. Dąmbski Józef wł. dóbr z Rudnéj. Rogawski Kwiryn wł. dóbr z Olszyny. Juszniewski Szymon ob. z Rosyi Lisowiecki Antoni wł. dóbr z Niegłowic. Chwalibóg Szczepan wł. dóbr z Królestwa. Kępiński Jan wł. dóbr z Szczurowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konrad Fichauser, Hr. Romer, Hr. Zborowski Prosper, Karol Trzeciak, Mieczysław Bobrownicki wł. dóbr z Galicyi. Tytus Drochojowski wł. dóbr z Ryczowa. Antoni Boguszéwski wł. dóbr ze Strzelec. Michał Toczyski wł. dóbr z Podleszan. Józef Misiągiewicz wł. dóbr z Tarnowa.

W Drukarni „CZASU."

Inseraty.

✝

W dniu 28 Listopada r. b., to jest we Środę, jako w rocznicę śmierci ś. p.

ADAMA MICKIEWICZA

odprawionem będzie

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

W KOŚCIELE ŚW. ANNY

o godzinie 11éj, na które się Pobożnych zaprasza.

Poszukują się do kupienia a mianowicie Szafa ścienna do rozkładania, szeroka, o trzech lub czterech drzwiach, choćby używana, byle ze suchego starego drzewa. — Wiadomość u Odźwiernego w domu pod L. 485 przy ulicy Święto-Jańskiéj. **Komody i Szafy,** (1144-2 3)

Ignacy Beer

w domu Zarzyckich we Lwowie przy ulicy Halickiej pod liczbą 18 otrzymał wybor

Zabawek dla Dzieci

różnych nici, igieł, etc., które po cenach najumiarkowańszych zaleca. (1156-1-5)

BROWAR z wszelkiemi aparatami pod L. 68 na Piasku przy rzece Rudawie jest do wynajęcia lub do sprzedania z wolnéj ręki; — jakotéż i **KAMIENICA** składająca się z 8miu Pokoi. 2ch Kuchni, wraz z **DWORKIEM** o 4ch Pokojach i jednéj Kuchni, nierównie i **OGRODEM** do wyszynku Piwa i różnych napojów z przywiązanym konsensem. ☛ Wiadomość u Właściciela pod tymże Numerem. (1135-3)

UWIADOMIENIE.

Podpisany technik ma zaszczyt niniejszém WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrabiania wszelkich planów i kosztorysów,

zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów i piwnic,

oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. — Zawezwania: „Do Administracyi dóbr w Krzeszowicach," lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

Krzeszowice przy Krakowie dnia 20 Listopada 1860 r.

J. T. Müller, Technik irrygacyi łąk i drenowania.

(1148-2 3)

Poszukuje się za pomierną cenę używaną, nie wielką, nizką, ale modną Karetkę tak zwany: „Brummer."— Wiadomość w Handlu **Feintucha**, w Rynku głównym w „Szaréj Kamienicy." (1104-3)

W państwie Przeworskiem są do sprzedania **BUHAJE:** jeden Buhaj sześcioletni czystej rasy holenderskiéj. — jedenaście Buhajków rocznych rasy krzyżowanéj holenderskiéj ze szwajcarską. — Prócz tego są do nabycia Buhajki do chowu zdatne po cenach umiarkowanych. — Wiadomość w Administracyi Dóbr w Przeworsku. (1145-2-3)

DER „ANKER"
(KOTWICA) (1102-4-6)

Towarzystwo dla zabezpieczenia życia, kapitałów i wyposażenia dzieci.

Wpisy począwszy od dnia 1 Stycznia 1859 aż do 31go Września 1860, wynoszą kwotę:

40 milionów złotych wal. austr.

☛ **Inspekcya dla KRAKOWA:** ☚

ulica Grodzka pod L. 201, w domu p. Lindquista.

LEKARSTWO dla BYDŁA
bardzo ważne dla wszystkich posiadaczy koni.

K. SIMONA PŁYN,

(C. Simon's Restitutions-Fluid'e),

przez któren to środek wiele chorób i słabości u koni w nadzwyczaj krótkim czasie, bardzo łatwo i nader tanio usuniętemi być mogą.

Bliższe szczegóły wyczytać można w dzienniku wiedeńskim „Presse" 17go, 24go i 30go Listopada rówież udzielą tychże bezpłatnie.

(1123-2-3) ***Gustaw Ulrich*** w Wiedniu, (Dominikaner Bastei Nro 118⅔).

Pierwsze węgierskie powszechne
Towarzystwo assekuracyjne w Peszcie
rozpoczęło niedawno gałęź

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

W skutek tego przyjmuje ono:

1) Zabezpieczenie **kapitałów i pensyj**, wypłacać się mających po śmierci zabezpieczonego. (Program I.)

2) Zabezpieczenia kapitałów (wyposażeń) odroczonych pensyj dożywotnich i bezpośrednich, wypłacić się mających za życia zabezpieczonego. (Program II.)

Polecenia na tego rodzaju zabezpieczenia przyjmuje podpisana jeneralna **Ajencya pierwszego węgierskiego powszechnego assekuracyjnego Towarzystwa** udzielająca z największą gotowością objaśnienia na wszelkie zapytania ze strony interesowanych pochodzące.

Formularzów poleceń na tego rodzaju zabezpieczenia udziela podpisana jeneralna Ajencya,, również i podległe tejże Ajencyi, bezpłatnie.

Mieszkańcy Lwowa i ogółme krajowcy należący do inteligencyi, umiejący ocenić wartość zabezpieczenia na życie, przekonają się o lojalnem postępowaniu i akuratności Towarzystwa z ustanowionych nader miernych premii; spodziewamy się przeto, że dobroczynny ten zakład zaufaniem swem zaszczycać będą.

Następujący przegląd udowadnia mierność premij:

Opłaca się za kapitał zabezpieczony w ilości **100 złr.** **wraz z wypadającym nań dodatkiem zyskowym** wypłacić się mającym po śmierci zabezpieczonego:

podług wieku w czasie przystąpienia do zabezpieczenia	opłaca się rocznie aż do 85 roku życia premia w ilości:
w 25 roku	1 złr. 94 kr.
w 30 „	2 „ 22 „
w 35 „	2 „ 54 „
w 40 „	2 „ 99 „
w 45 „	3 „ 59 „
w 50 „	4 „ 31 „
w 60 „	7 „ — „

Kapitał zabezpieczony wypłacony zostanie familii lub prawnym spadkobiercom zaraz po śmierci zabezpieczonego, nie zważając na to, w którym czasie śmierć tego nastąpi, a to tak, że nawet gdyby zabezpieczony zaraz po opłaceniu pierwszéj premii zmarł, kapitał zabezpieczony w całkowitéj ilości hotówką wypłacony będzie, a strona zabezpieczona, jeżeli polica już przez ciąg 3 lat ważność swą zachowała, przypuszczoną zostanie do udziału w zysku Towarzystwa, w skutek czego wolno jej będzie albo zmniejszyć opłacać się mającą premię, albo kapitał zabezpieczony powiększyć.

Lwów, w wrześniu 1860.

Jeneralna Ajencya we Lwowie pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa assekuracyjnego w Peszcie.

Juliusz Gablenz. Antoni Bosovics, sekretarz.

Bióro na placu Ferdynanda pod L. 301, na pierwszém piętrze.

☛ W Krakowie przyjmuje powyższe ubezpieczenie, jak niemniéj wszelkiego rodzaju Assekuracye od ognia podpisana główna Ajencya w Rynku głównym pod L. 17/46 Bióro utrzymująca.

Główna Ajencya:

JÓZEF RIEDEL.

(1157-1-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	326 69	+ 4'8	74	wschodni słaby	pochmurno			
	10	26 45	2 6	87	zachodni słaby	pogoda z chmurami	deszcz	+ 1'5	+ 5' 3
25	6	26 34	1 6	86	„ „	„ „			
	2	25 96	7'8	59	„ „	pochmurno			
	10	25 15	7 0	63	„ mocny			1'1	+ 8' 2
26	6	25 10	4 0	84	wschodni średni	pogoda z chmurami			

Dom Kommisowy Krakowski

pośredniczący w nabyciu

WYROBÓW STALOWYCH
w Sheffield (w Anglii).

Stosunki domu komisowego krakowskiego z Anglią o wszelkie wyroby stalowe, a mianowicie o dzwony kościelne, koła do wozów parowych i resory do tychże, nabierają coraz większych rozmiarów. W skutek nowo dopełnionych warunków stałéj umowy z fabryką pp. Naylor Vickers et C. w Sheffield już się bać nie możemy współzawodnictwa, ale śmiało się podejmujemy wszelkiej dostawy do zaopatrzenia w materyały stalowe, zbudowanych dotąd lub budować się mających kolei żelaznych, zaręczając za podwójną trwałość tychże materyałów. Zadanie nasze wszakże nie byłoby uzupełnione gdybyśmy służąc jednéj gałęzi przemysłu, stracili z oczów potrzeby rolnictwa i rękodzielniczych zakładów. Dla tego zawarliśmy świeżą umowę z zacnym przyjacielem naszym w Sheffield Wielmożnym Karolem Bielańskim o dostawę drobnych narzędzi stalowych rolnictwu i rzemiosłom przysługujących jakoto: lemieszy, stalowych kos, sierpów, łopat, siekier, pił tracznych, poprzecznych, kilofów, młotów, a przytém heblów, pilników, świdrów i wszelkich innych narzędzi rzemieślniczych. Firma wyrobów przez nas sprowadzonych i zaręczonych, będzie:

Karol Bielański w Sheffield.

Obok tego na narzędziach rolniczych wybity będzie znak *Snopek z napisem „szczęść Boże"* z małemi dwoma literami W. W. Na narzędziach zaś rzemieślniczych będzie taż sama firma, z napisem *„Poczciwéj pracy błogosław Boże."*

Gdy umowa nieodwołalna między domem kommissowym krakowskim a Wym Bielańskim zawartą już została, przeto od dziś dnia dom komisowy przyjmuje zamówienia stósownie do cenników które niebawem roześle. Dom komisowy ma nadzieję, iż znaczne korzyści jakie krajowemu kupiectwu przedstawi, skłonią Go do korzystania z pośrednictwa które mu ze szczerą życzliwością ofiarujemy. (1089-3)

Podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otworzyła

RESTAURACYĘ
w domu narożnym JW. Hr. Stadnickiego

przy rogu ulicy Grodzkiéj.

Tusząc sobie, że przy spiesznéj usłudze, taniości i doborze tak potraw jak i napojów, zachowując jak najumiarkowańsze ceny, będzie się starała zasłużyć na jak największe względy i zupełne zadowolenie swych gości.

(1163-1-3) **Konstancya Błaszczykiewicz.**

Zaginął list zastawny

galicyjskiego stan. Towarzystwa kredytowego **Ser. III, Nr. 198** na **złr. 1,000** m. k. bez kuponów i talonu.

Pominąwszy, że list sam bez kuponów i talonu nie ma żadnéj wartości, przestrzega się każdego, iżby takowego nie nabywał, gdyż równocześnie sądowa amortyzacya tegoż listu przedsięwziętą zostaje. — Również uprasza się o przesłanie listu tego do Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego we Lwowie. (1153-2-3)

OGIER 10-letni

15éj miary, siwy, rasy arabskiéj, po „Dżelabim" przez JW. hr. Rozwadowskiego z Orientu sprowadzonym i po klaczy Sławuckiéj, zupełnie zdrowy, do rozpłodzenia i pod wierzch zdatny, jest za 500 złr. wal. a. do sprzedania w ŻOŁKOWIE, poczta Jasło, gdzie i potomstwo onegoż starsze i młodsze widzieć można. — Listy proszę adresować wprost do mnie.

(1131-2-3) **Fr. Wiesiołowski.**

EXPEDYTOR pocztowy zaopatrzony dobremi świadectwami, życzy sobie posady. W. Poczmistrzowie potrzebujący raczą się zgłosić do Jasła pod Lit. **J. S.** (1142-2-3)

Doniesienie.

		funt w. centów
Słonina bardzo smaczna i wydatna w topieniu,	gruba 1 do 6 cali.	36, 40 i 50
dtto	**wędzona** najsmaczniejsza i najlepsza do szpikowania.	44 i 50
dtto	**paprykowana** do chleba najlepsza i na polowanie	60
Smalec	w najlepszym gatunku do potraw i na Pomadę służący.	44 i 48
Prawdziwe węgierskie Śliwki	suszone w najsłodszym i najlepszym gatunku po.	24 i 30

dostać można w Handlu w HOTELU SASKIM „pod Węgrem"

☛ Obstalunki jak najspieszniéj się uskuteczniają.

(1097-5) ***J. Fleisch.***

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś we Wtorek d. 27 Listopada 1860.

CZWARTY GOŚCINNY WYSTĘP

pana Jana Królikowskiego,

Artysty Teatrów Warszawskich.

DOŻYWOCIE.

Komedya w 3ch aktach wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę napisana, i

UŚCISKAJMY SIĘ.

Komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Labiche i Letrance, tłómaczenie Leontyny Halpert.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*